

Andrzej Krzysztof Kunert

Powstanie Warszawskie – insurekcja i akt państwowy

Palestra 49/9-10(561-562), 120-125

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

udając się z ojcem na pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego zobaczył mocno starszego mężczyznę w nieznanym mu mundurze, a kiedy zapytał o niego ojca, dowiedział się, że ma przed sobą Powstańca z 1863 roku.

Także inni adwokaci – uczestnicy Powstania, m.in. Anna Hołubowicz-Gadkowska, Antoni Saulewicz i Andrzej Schrimmer wspominali tamten niezwykły czas i „Tych, co walczyli na śmierć – za wolność”.

Na koniec dr Andrzej Krzysztof Kunert rozwinął niektóre wątki poruszone przez Adwokatów–Powstańców. Wszyscy pozostawali pod wielkim wrażeniem nie tylko Jego ogromnej wiedzy, ale tego, że mówił o bohaterskim wysiłku Powstańców z szacunkiem i z sercem.

Wiersz Mariana Hemara recytowany podczas uroczystości kończył się tymi słowami:

*Zanim spłoniesz na stosie, o warszawska chwało,
Zawiążą twoje usta, ręce będą pętać.
Przyjaciele – to wszystko co nam pozostało –
Żalować. Płakać? – płakać. Pamiętać? Pamiętać.
BĘDZIEMY PAMIĘTAĆ.*

Stanisław Mikke

Powstanie Warszawskie – insurekcja i akt państwowy

Już w roku 1774 w *Hymnie do miłości ojczyzny* biskup Ignacy Krasicki użył w stosunku do niej określenia *święta*. „Po raz pierwszy w Polsce – i na dwadzieścia lat przed *Marsylianką* – miłość ojczyzny nazwano *świętą*”, mówi profesor Ignacy Chrzanowski w swojej *Historii literatury niepodległej Polski*.

Ćwierć wieku później, w 1797 roku, w dalekich Włoszech „wystrzeliła jasną iskrą pieśń wojenna Legionów, odtąd narodowa pieśń Polski” (jak pisał Szymon Askenazy). Pieśń Legionów generała Jana Henryka Dąbrowskiego stała się polskim hymnem narodowym. Jej pierwsze słowa: „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy”, Adam Mickiewicz w wykładzie na Sorbonie nazwał „wierszami, które otwierają historię współczesną”.

I otworzyły następne dwieście lat naszej historii. Ale przez pierwsze długie 123 lata – lata niewoli i zaborów – kolejne pokolenia Polaków mogły tylko bić się o powrót Wolnej i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wyrażając ową *świętą miłość ojczyzny* na polach kolejnych wojen i kolejnych polskich insurekcji, w walce z bronią w rękę o odzyskanie własnego państwa.

Polska odzyskała niepodległość w listopadzie 1918 roku, choć jeszcze przez trzy następane lata musiała walczyć o swoje granice. Do momentu wybuchu drugiej wojny światowej w 1939 roku niepodległa Rzeczypospolita Polska – zwana II Rzeczypospolitą – mogła więc cieszyć się wolnością i pokojem zaledwie lat osiemnaście.

Nic zatem dziwnego, że w tym czasie kategorie: *wolność*, *państwo* i *polska racja stanu* nabrały dodatkowych znaczeń, zaś *patriotyzm* i *służba państwu* stały się najwyższymi cenionymi wartościami w procesie nauczania i w działalności wychowawczej, zarówno w domu i w szkole, jak i w organizacjach młodzieżowych.

Czas najwyższej próby dla młodziutkiego państwa i jego obywateli nastąpił we wrześniu 1939 roku. Druga wojna światowa przyniosła jednak państwu polskiemu aż dwa kolejne rozbiory. Czwartym rozbiorem był niemiecko-sowiecki układ o granicach i przyjaźni, zawarty 28 września 1939 r. w Moskwie, pozbawiający Polskę niepodległości na następne sześć lat, zaś piątym nazwali Polacy uchwały Konferencji Jałtańskiej Wielkiej Trójki, obradującej w dniach 4–11 lutego 1945 r., pozbawiającej Polskę suwerenności na następne lat czterdzieści pięć.

Po przegranej kampanii wrześniowej znów nadszedł czas palącej aktualności słów hymnu narodowego: „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy”. Polska zdołała utrzymać konstytucyjną ciągłość najwyższych władz państwowych (z tymczasową stolicą państwa na uchodźstwie, kolejno w Paryżu, Angers i Londynie), zaś Polacy – ciągłość oporu i walki zarówno regularnych formacji Polskich Sił Zbrojnych niemal na wszystkich frontach drugiej wojny światowej (polskie groby żołnierskie pozostały w 45 państwach świata), jak i struktur konspiracyjnych w okupowanym kraju.

Fenomenem na skalę europejską stało się *Polskie Państwo Podziemne* (z centralnymi i terenowymi organami administracji państwowej, ale także tajnym szkolnictwem, tajną policją i tajnym sądownictwem) i jego „wojsko w konspiracji” – *Armia Krajowa*, najpiękniejsza armia w historii Polski.

Realizowana w najtrudniejszych warunkach okupacyjnych *służba* i uparta walka o odzyskanie niepodległości i suwerenności własnego państwa stały się treścią i sensem życia setek tysięcy żołnierzy *Armii Krajowej*. Mam tu na myśli zarówno pokolenie dowódców i wychowawców (urodzonych w ostatnich latach XIX stulecia, którzy już bili się o odzyskanie niepodległości Polski w latach I wojny światowej i bronili jej w latach 1918–1921), jak i pokolenie ich żołnierzy i wychowanków, pokolenie „*Kolumbów*”, najpiękniejsze, ale i najtragiczniejsze pokolenie Polski XX wieku, urodzone, kształcone i wychowywane już w wolnym własnym państwie, które prawdziwy egzamin dojrzałości musiało zdawać w latach wojny i okupacji.

Żołnierze *Armii Krajowej*, żołnierze–obywatele, dobrze zdali ów egzamin wierności wartościom najwyższym na czele z najlepiej rozumianą (apolityczną i apartyjną) służbą własnemu państwu w imię podporządkowania osobistych przekonań i celów życiowych dobru ogólnemu.

Polska podziemna państwowość charakteryzowała się bowiem postrzeganiem państwa przede wszystkim jako wyrazu *wspólnoty* i jako *dobra wspólnego* oraz przywiązywaniem wyjątkowo dużej wagi do pojęcia *służby państwu* i do *praw obywatelskich*.

Polska czasu wojny i okupacji – w obu swoich wcieleniach: Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie i Polskiego Państwa Podziemnego w okupowanym kraju – była także *państwem prawa*. Znakomicie oddają tę jego właściwość słowa Prezydenta Rzeczypospolitej Władysława Raczkiewicza, wygłoszone na falach radiowych z Londynu w piątą rocznicę wybuchu wojny: „Chcemy pokoju opartego na sile prawa, a nie na prawie siły”.

Taki właśnie był cel i sens walki toczonej przez Polaków na wszystkich frontach drugiej wojny światowej. Nic zatem dziwnego, że do najważniejszych dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej z lat wojny należały: dekret z 30 września 1939 r. o nieważności aktów prawnych władz okupacyjnych (już wydanych, jak również tych, które zostaną wydane) i dekret z 30 marca 1943 r. o odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne.

Za niezwykle charakterystyczny dla naszego toku rozważań uznać należy fakt bardzo późnego – w grudniu 1942 r., zatem dopiero po trzech latach okupacji – uruchomienia cywilnego pionu konspiracyjnego wymiaru sprawiedliwości w ramach Polskiego Państwa Podziemnego (sądy wojskowe w ramach Armii Krajowej istniały już od wiosny 1940 r.). Opóźnienie to wynikało z oporu między innymi dyrektora Departamentu Sprawiedliwości Delegatury Rządu RP na Kraj Leona Nowodworskiego (byłego dziekana Rady Adwokackiej w Warszawie) przeciwko powołaniu sądów cywilnych, które jurysdykcję wobec obywateli miały z założenia realizować w postępowaniach zaocznych. W warunkach okupacji tylko takie postępowania były możliwe, ale opór ten najlepiej świadczy o Polskim Państwie Podziemnym jako *państwie prawa*.

Godzi się w tym miejscu zwrócić uwagę, iż definicja ta miała konotację nie tylko ideową, ale także czysto osobową. Mam tu na myśli niezmiernie charakterystyczny wysoki procent osób z wykształceniem prawniczym w gremiach kierowniczych podziemia. Otóż na około 170 osób sprawujących funkcje prezesów, przewodniczących i komendantów najważniejszych (około 120) organizacji konspiracyjnych politycznych i wojskowych oraz członków podziemnego parlamentu, Rady Jedności Narodowej – aż 31 miało wykształcenie prawnicze, a spośród nich wykonywało przed wojną zawód adwokata dziewięciu. Ich nazwiska z racji dzisiejszej uroczystości warto przypomnieć: Władysław Jaworski (przewodniczący Stronnictwa Narodowego), Stefan Korboński (szef Kierownictwa Walki Cywilnej, dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj, p.o. Delegata Rządu RP na Kraj), Leon Nowodworski (dyrektor Departamentu Sprawiedliwości Delegatury Rządu RP na Kraj), Witold Rothenburg-Rościszewski (komendant organizacji „Pobudka”), Witold Sawicki (naczelnik Harcerstwa Pol-

skiego), Władysław Sołtan (przewodniczący Harcerstwa Polskiego), Zbigniew Stypułkowski (przewodniczący Tymczasowej Naczelnej Rady Politycznej), Władysław Tempka (przewodniczący Stronnictwa Pracy) i Mieczysław Trajdos (przewodniczący Stronnictwa Narodowego).

Niech nazwiska te pozostaną symbolem znaczącego udziału prawników i adwokatów w działalności i walce Polskiego Państwa Podziemnego i w Powstaniu Warszawskim.

Garść powyższych refleksji wydaje się niezbędną dla zrozumienia fenomenu Powstania Warszawskiego. Trzy punkty wyznaczające wyjątkowość tego zjawiska – w skali Europy i w skali historii Polski – wydają się oczywiste i jako takie są już powszechnie przyjmowane przez historyków.

Po pierwsze – Warszawa była pierwszą stolicą okupowanej Europy podejmującą w 1944 r. działania powstańcze, otwartą walkę zbrojną o swoje wyzwolenie (tak jak była pierwszą stolicą europejską stawiającą zbrojny opór agresji niemieckiej w 1939 roku, a także jedyną trzykrotnie podejmującą otwartą walkę – podczas obrony Warszawy we Wrześniu 1939 r., obrony getta warszawskiego w 1943 r. i Powstania Warszawskiego w 1944 r.).

Po drugie – Powstanie Warszawskie było najkrwawszą bitwą w historii Polski, przy czym ów przymiotnik „najkrwawsza” dotyczył zarówno liczby poległych żołnierzy (około 18 000), jak i ogromnej liczby poległych i zamordowanych cywilnych mieszkańców (około 130 000).

Po trzecie – w toku powstania Warszawa w stopniu i zakresie dotychczas niespotykanym pokazała jedność żołnierzy i ludności cywilnej, okazała się *zbiorowym żołnierzem*, by odwołać się do słów Marszałka Józefa Piłsudskiego o mieście *Semper Fidelis*, ogłoszonych przy dekoracji Lwowa Orderem Wojennym *Virtuti Militari* w dniu 22 listopada 1920 r.

Ale nie zrozumiemy fenomenu Powstania Warszawskiego, jeśli nie będziemy pamiętali o sprawie najistotniejszej, o istocie jego definicji: Powstanie Warszawskie było nie tylko zbrojnym zrywem insurekcyjnym (zaplanowanym działaniem powstańczym o charakterze militarnym), ale także – a może przede wszystkim – aktem państwowym, i to aktem państwowym w trzech wymiarach.

1. Stanowiło bowiem Powstanie Warszawskie kontynuację, konsekwencję i kulminację dotychczasowych pięcioletnich działań Polskiego Państwa Podziemnego (w tym kontekście zrozumiała staje się późniejsza wypowiedź Dowódcy Armii Krajowej, że decyzja wybuchu powstania zapadła we Wrześniu 1939 roku ...).

2. Odpowiedzialność za decyzję o wybuchu Powstania Warszawskiego wzięli na siebie trzej najwyżsi przedstawiciele władz Polskiego Państwa Podziemnego: Delegat Rządu RP na Kraj – wicepremier Jan Stanisław Jankowski „Soból” (zmarł w więzieniu sowieckim w 1953 r.), przewodniczący podziemnego parlamentu – Rady Jedności Naro-

dowej Kazimierz Pużak „Bazyli” (zmarł w polskim więzieniu w 1950 r.) i Dowódca Armii Krajowej gen. dyw. Tadeusz Komorowski „Bór”, który wydał odpowiedni rozkaz.

3. Powstanie Warszawskie oznaczało nie tylko działania zbrojne, ale także ujawnienie się i przejście do działalności jawnej – w ograniczonym czasie, na ograniczonym obszarze i w ograniczonym skrajnie niesprzyjającymi warunkami zewnętrznymi zakresie – tajnych dotychczas struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Mowa tu zarówno o strukturach szczebla centralnego (Delegatura Rządu RP na Kraj), jak i strukturach szczebla miejskiego, podległych Okręgowemu Delegatowi Rządu RP na m.st. Warszawę Marcelemu Porowskiemu „Sowie”, który od piątego dnia powstania sprawował urząd prezydenta powstańczej Warszawy.

Odnotowując jawne już funkcjonowanie władz cywilnych, powstańcy „Biuletyn Informacyjny” pisał 5 sierpnia 1944 r. w artykule *Państwo Polskie wychodzi z podziemi*: „W tym wspaniałym zjawisku strząśnięcia z siebie jarzma okupacji i pełnego nawrotu ku niepodległemu życiu nie ma żadnego cudu. Jest to naturalny wynik nieprzerwanego działania w podziemiach całego naszego polskiego życia państwowego, społecznego, kulturalnego”.

Najbardziej widocznymi elementami jawnego funkcjonowania cywilnych struktur państwowych stały się: Rejonowe Delegatury Rządu RP (jedną z nich, w Śródmieściu Południowym, kierował Edward Quirini „Stanisław Kulesza”, adwokat, zmarły w więzieniu mokotowskim w Warszawie w 1954 r.), prasa powstańcza (już po kilku dniach ukazywały się 32 pisma codzienne, a zatem tylko o trzy mniej, niż przed wybuchem wojny), sądownictwo, służba bezpieczeństwa, poczta polowa, Polskie Radio (obok drugiej rozgłośni – stacji nadawczej Armii Krajowej „Błyskawica”), opieka społeczna, organa samorządu mieszkańców ...

Godzi się także przypomnieć, iż to akt prawny zakończył powstańcze działania zbrojne. W myśl polsko-niemieckiego *Układu o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie* – datowanego 2 października i podpisanego w Ożarowie o godzinie 2.00 dnia 3 października 1944 r. – jednostki Warszawskiego Korpusu Armii Krajowej wymaszerowały z Warszawy do niewoli niemieckiej w dniach 4 i 5 października 1944 r.

To właśnie w tych dniach zakończyły także działalność pozostałe struktury powstańcze – ukazały się ostatnie numery ostatnich pism, nadano w eter ostatnie audycje Polskiego Radia i „Błyskawicy”, nawiązano po raz ostatni szyfrowaną łączność radiową ze Sztabem Naczelnego Wodza w Londynie.

W dniu 5 października 1944 r., po 66 dniach walki żołnierzy Armii Krajowej i działalności struktur państwowych – Powstanie Warszawskie przeszło do historii.

Zakończyć wypada gorzką refleksją. O ile cytowane wyżej słowa Prezydenta Rzeczypospolitej o opieraniu się na sile prawa, a nie na prawie siły, oddawały istotę oporu i walki Polski i Polaków w drugiej wojnie światowej, o tyle istotę działania Polski Ludowej nakreśliła złowroźna zapowiedź, ogłoszona 2 października 1944 r. przez szefa Wydziału Polityczno-Wychowawczego 1. Armii Ludowego Wojska Pol-

skiego mjr. Piotra Jaroszewicza (późniejszego, w latach 1970–1980, premiera rządu PRL): „Kogo nie przekona siła naszej logiki, tego przekona logika naszej siły” ... A ofiarami stosowania owej zasady padali między innymi uczestnicy Powstania Warszawskiego.

Andrzej Krzysztof Kunert

Publikowany wyżej tekst został – w wersji skróconej
– przedstawiony przez Autora podczas spotkania
w Naczelnej Radzie Adwokackiej
po odsłonięciu tablicy upamiętniającej
udział adwokatów w Powstaniu Warszawskim
w dniu 9 października 2004 r.
przed jej siedzibą przy ul. Świętojerskiej 16 w Warszawie.